

STASZIC

KURIER



AESTAS 2021

A zatem wróciliśmy do szkoły. Wiele z nas miało co do tego mieszane uczucia, ale u mnie przeważały chyba te pozytywne. Co prawda muszę wstawać godzinę wcześniej, ale jest to poświęcenie, na które jestem gotów- przecież w końcu mogę pójść do sklepiku po bułkę albo zagrać w unihokeja na WF-ie. Nie ukrywam, że tęskniłem za tymi rzeczami.

Niektórzy mogą sądzić, że powrót do szkół nie miał zbytnio sensu. Nie będę się jednak nad tym rozwodzić, gdyż AESTAS 2021 zostanie zapewne wydany tuż przed zakończeniu roku szkolnego (lub nawet po). Mam zatem nadzieję, że numer ten umili Wam długie, letnie wieczory. Miłej lektury!

Janek Brzezowski
Redaktor naczelny

HEART AND SOUL.....	2
MADALEINE DE PROUST.....	5
PORANKI POWINNY BYĆ TYLKO DLA CHĘTNYCH.....	8
REGUŁA PRZETRWANIA.....	11
WYWIADY O MŁODOŚCI.....	15

REDAKTOR NACZELNY.....	Janek Brzezowski
SKŁAD.....	Basia Kryczka
KOREKTA.....	Anna Wysocka

ILUSTRACJE.....	Archiwum własne „Kuriera” paryż.pl, nytimes.com, imdb.com, last.fm, wikiwand.com, życiorysy.info
-----------------	--

Zapraszamy do dołączenia do redakcji!

HEART AND SOUL

RECENZJA FILMU „CONTROL”

JAN BRZEZOWSKI

Na obejrzenie *Control* zdecydowałem się 18 maja. Bez większej przyczyny. Dopiero w trakcie oglądania zorientowałem się, że jest to data szczególna w kontekście historii zespołu, o którym opowiada film- Joy Division. 18 maja 2021 roku wypadła bowiem czterdziesta pierwsza rocznica tragicznej śmierci jego wokalisty- Iana Curtisa. To na historii jego życia skupia się cała akcja *Control*- sam zespół stanowi do niej jedynie tło. Spełnia jednak tę rolę doskonale- mroczne, melancholijne i proste utwory w parze ze specyficznym stylem zespołu sprawiają, że jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć trudności, z jakimi zmagał się Ian Curtis oraz decyzję, jaką musiał ostatecznie podjąć.

Film powstał w roku 2007 na podstawie biografii Curtisa, *Touching from a Distance*, autorstwa jego żony, Deborah. Wyreżyserował go Anton Corbijn, który swego czasu pracował z Joy Division jako fotograf. *Control* utrzymany jest w czarno-białej konwencji. W połączeniu z ujęciami jednolitych i monotonicznych brytyjskich osiedli w miejscowości Macclesfield (którą Ian Curtis nazywa „szarą i żalosną”) daje nam poczucie przygnębienia i smutku. Takie było zapewne założenie twórców filmu- wprowadzić widza w nieco depresyjny nastrój, aby przybliżyć mu przeżycia głównego bohatera. *Control* jest bądź co bądź filmem muzycznym, dlatego jego ścieżka



dźwiękowa obfituje w klasyczne utwory alternatywnej sceny Wielkiej Brytanii. Sam fakt, że film opowiada o Joy Division, które było grupą naprawdę niezwykłą, jest w pewnym sensie gwarantem jakości. W soundtracku znajdziemy ponadto wykonawców takich jak David Bowie, The Buzzcocks (którzy w filmie są przez członków Joy Division wyśmiewani), Iggy Pop, The Velvet Underground czy Sex Pistols.

Iana Curtisa poznajemy w filmie jako nastolatka zafascynowanego muzyką oraz skutkami ubocznymi leków, które razem z kolegą wykradają z domów starszych ludzi. W wolnych chwilach pisze wiersze oraz teksty piosenek. Początkowo akcja rozwija się stosunkowo szybko- gdy Ian poznaje Debbie, swoją przyszłą żonę, ich ślub ma miejsce praktycznie w następnej scenie. Nowożeńcy przeprowadzają się do nowego domu, Curtis rozpoczyna pracę w urzędzie-

wszystko wskazywało na to, że staną się modelowym angielskim małżeństwem. Jednak gdy Ian dołącza do zespołu Warsaw jako wokalista, ich życie diametralnie się zmienia. Członkowie grupy zmieniają nazwę na Joy Division i grają muzykę podobną do punka, jednak jest w niej coś wyróżniającego. Muzycy nie noszą skórzanych kurtek nabitych ćwiekami, tylko koszule i krawaty. Ich muzyka jest bardziej oszczędna w środkach- w twórczości Joy Division nie znajdziemy przydługich gitarowych solówek, za to mnóstwo w niej perkusji, brzmiącej jakby była grana na automacie, gitary basowej i przesteru. Nie był to klasyczny rock, nie do końca punk. Czym zatem był ten nowy gatunek?

Control oprócz historii Iana Curtisa pokazuje również początek nowego prądu w muzyce- tzw. *nowej fali* (od angielskiego new wave). Joy Division stworzyli w pewnym sensie kanon, na którym wzorowali się kolejni artyści z tego gatunku.



Transmission, New Dawn Fades, Disorder, She's Lost Control- wszystkie te utwory są modelowymi przykładami nowofalowych brzmień. W filmie ukazane jest, jak dzięki nim Joy Division stało się tak popularne w Wielkiej Brytanii. Jednak dla fanów obok samej muzyki interesująca była postać Iana Curtisa. Ale jak w tym wszystkim odnajdował się wokalista?

Mniej więcej w połowie filmu Ian dowiaduje się, że choruje na epilepsję. Od tego momentu jego życie zaczęło stawać się coraz trudniejsze. Nie był w stanie pogodzić regularnej pracy w urzędzie i nocnych koncertów. W związku z chorobą brał wiele leków, które źle wpływały na jego zdrowie psychiczne i fizyczne. Powoli zaczynał zaniedbywać Debbie, a także swoją nowonarodzoną córeczkę, Natalie. W trasie koncertowej poznaje Annick Honore, Belgijkę, w której się zakochuje. Gdy Debbie dowiaduje się o romansie męża, postanawia wnieść pozew o rozwód. Pasma niepowodzeń, nasilające się ataki epilepsji Iana- wszystko to wprowadza widza w stan nerwowego napięcia. Co będzie dalej? Czy to się kiedyś skończy?

Control jest filmem niezwykłym, ponieważ łączy w sobie fabularyzowany dokument, opowiadający historię zespołu muzycznego, z dramatem psychologicznym na naprawdę wysokim poziomie. Postać Iana Curtisa nie jest w filmie gloryfikowana. Pokazywane są tu jego wady, słabości. Zapewne dzieje się tak, aby widz mógł lepiej zrozumieć, z czym borykał się wokalista. Co było powodem jego decyzji? *Control* to nie tylko film dla fanów muzyki alternatywnej. To film dla wszystkich, którzy chcą poznać sylwetkę

niezwykłego, genialnego człowieka, który zbyt szybko odszedł z tego świata.

Ian Curtis popełnił samobójstwo 18 maja 1980 roku.

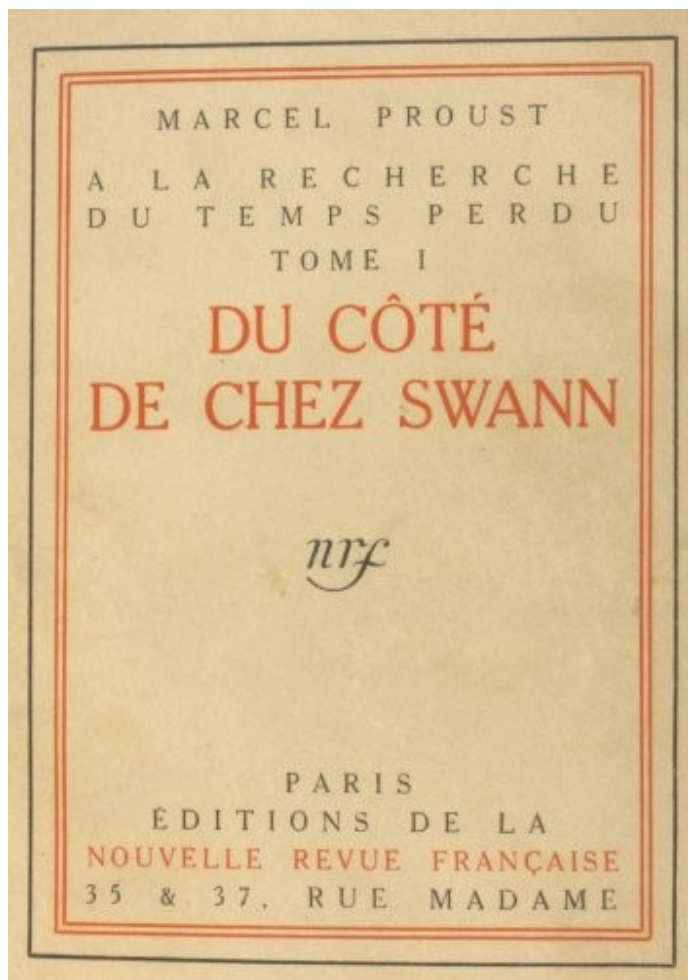


MADELEINE DE PROUST

JOANNA DŁUŻNIEWSKA

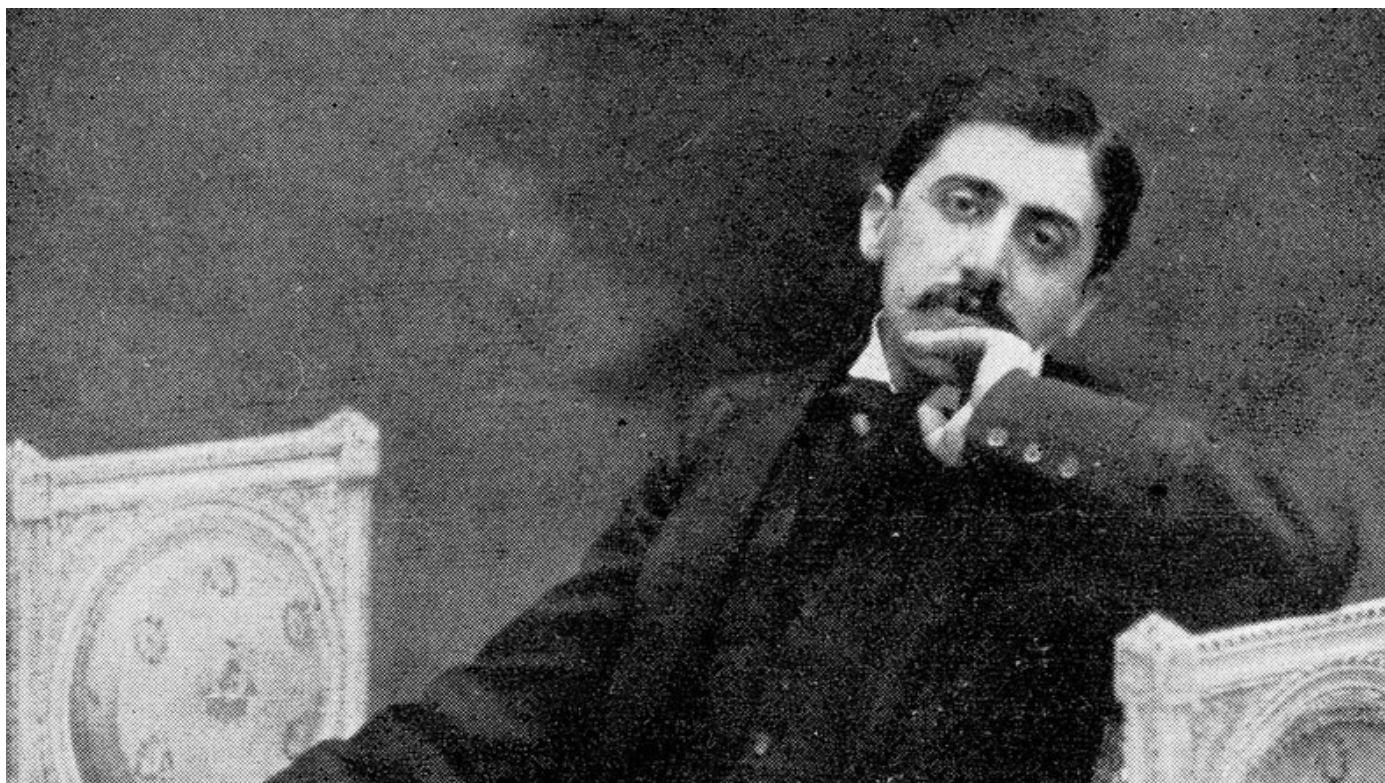
Marcel Proust to bez wątpienia jedna z najważniejszych postaci nowożytnej literatury, a jego wpływ na literaturę francuską można przyrównać do efektu, jaki twórczość Williama Shakespeare'a wywarła na kulturę anglosaską. Na łamach swej serii „W poszukiwaniu straconego czasu”, przedstawił kompletny opis społeczeństwa francuskiego na przełomie XIX i XX wieku. Składające się z 7 części arcydzieło zdaniem wielu stanowi, obok prac Freuda, swoiste studium ludzkiej psychiki; Proust bowiem, szukając inspiracji pośród ludzi, zawarł w nim kolekcję ich sylwetek charakteru. Nie ma co się więc dziwić, iż wspomniany - gigantyczny wpływ na bieg francuskiej myśli, zarysował się również w kulturze francuskiej, a najznamienitszym tego przykładem będzie niewątpliwie tzw. efekt Prousta.

Genezy tego pojęcia szukać należy w epizodzie opisanym w pierwszej części dzieła, „W stronę Swanna”. Część ta stanowi zarazem wstęp do podróży niezwyklej, bowiem odbywającej się w świecie niedostrzegalnym i zamkniętym dla mechanizmów ludzkiej percepcji. Wyprawy do wspomnień, nierzadko skrywających się pod dymem z cygaro i tonących w głębokiej rzece myśli. Proust bawi się ludzką pamięcią, wydobywając z niej myśli zamglone i ukazując ich oślepiającą kaskadę barw. Z kolei początek „przypominania



sobie” w powieści ukazuje się niczym puszka Pandory, a moment jej otwarcia następuje jako bezpośrednia konsekwencja pewnego silnego wrażenia zmysłowego.

Wrażeniem, o którym mowa jest oczywiście reakcja na skosztowanie przez bohatera magdalenki - małego ciasteczka o kształcie przypominającym muszelkę.



Ale w tej samej chwili, kiedy łyk pomieszany z okruskami ciasta dotknął mego podniebienia, zadrżałem, czując, że się we mnie dzieje coś niezwykłego. Owładnęła mną rozkoszna słodycz (...). Sprawiała, że w jednej chwili kolejne życie stały mi się obojętne, kłeski jako błahie, krótkość złudna (...). Cofam się myślą do chwili, w której wypilem pierwszą łyżeczkę herbaty (...). I nagle wspomnienie zjawilo mi się. Ten smak to była magdalenka cioci Leonii. (...) Jak widać, wydarzenie wyżej opisane spowodowało nagły przypływ dawnych wspomnień i, co ważne, proces ten odbył się bez świadomego wysiłku bohatera. Miało miejsce „otwarcie” zapomnianych obszarów pamięci; zanurzenie magdalenki w herbacie i następująca po nim konsumpcja nakierowały bohatera na osobę cioci Leonii, jej słoneczny pokój otulony wonią wiosennych kwiatów, stary dom...

przywoływania dawnych wspomnień. Proust zwraca uwagę na „łyk pomieszany z okruskami ciasta”, co sugeruje istotny udział zmysłu dotyku. Warto podkreślić, że obecność magdalenki nie stanowi tutaj meritum; dopiero jej połączenie z herbatą doprowadziło podniebienie bohatera do takiej euforii. Ciekawie natomiast prezentuje się kwestia zmysłów wzroku i smaku: *Widok magdalenki nie przypomniat mi nic, nim ją skosztowałem; może dlatego, że widywałem je od tego czasu często — mimo że ich nie jadłem — na ladzie cukierni; obraz ich opuścił owe dni Combray, aby się skojarzyć z innymi świeższymi; może dlatego, że z owych wspomnień, tak długo zostawionych poza pamięcią, nic nie przetrwało, wszystko rozpyliło się; kształty — także ten kształt małej muszelki z ciasta, tak pulchnej i zmysłowej pod swoim surowym i nabożnym rurkowaniem — znikły lub też uśpione, straciły energię, która by im pozwoliła połączyć się ze świadomością.*

Można więc się zastanawiać, który ze zmysłów odegrał rolę decydującą w procesie

Proust podkreśla w tym fragmencie bardzo ciekawą zależność. Wzrok, ze względu na swą nadrzędną rolę w procesie poznawczym, działa samoistnie; obrazy są przezeń przekazywane do mózgu bez udziału pełnej świadomości. Smak, z kolei, wymaga dla zaistnienia pewnej formy działania i, co za tym idzie, przebiega świadomie. Zarejestrowane przez zmysł smaku bodźce będą się ponadto łączyć z owocami percepcji wzrokowej, tworząc wspomnienia takie jak te opisane we „W stronę Swanna” i w efekcie uzyskując wyższą trwałość.

W swoim opisie Proust pomija kwestię zapachu. Jednak chwilę później wraca do niego słowami: *Ale kiedy po śmierci osób, po zniszczeniu rzeczy, z dawnej przeszłości nic nie istnieje, wówczas jedynie zapach i smak, węższe, ale żywsze, bardziej niematerialne, trwalsze, wierniejsze, długo jeszcze, jak dusze, przypominają sobie, czekają, spodziewają się — na ruinie wszystkiego — i dźwigają nieustraszenie na swojej znikomej kropelce olbrzymią budowlę wspomnienia.*

Można zastanawiać się, dlaczego autor nie opisał wcześniej walorów zapachowych magdalenek i herbaty. Powód jest prosty: ze względu na szereg ograniczeń ekspresji występujących w komunikacji werbalnej, nie operujemy mechanizmem definiowania zapachów; identyfikacja następuje z reguły poprzez określenie pochodzenia danej woni (jeśli jest to możliwe).

Sympatycy animacji Disneya zapewne przeżyli właśnie prawdziwe *déjà vu*. Słusznie. Motyw efektu Prousta, czyli doznania zapachowo-smakowego, niosącego za sobą dawne wspomnienia został wykorzystany w wielu produkcjach

filmowych, m.in. w animacji *Ratatouille* z 2007 roku. Nawiązanie do dzieła Marcela Prousta odnajdziemy w punkcie kulminacyjnym filmu. W rolę książkowego Marcela wcieli się surowy krytyk kulinarny, a magdalenka zamieniona zostanie na klasyczne francuskie danie – *Ratatouille*.



PORANKI POWINNY BYĆ TYLKO DLA CHĘTNYCH

ANNA WYSOCKA

Co gdybym powiedziała Ci, że żyjesz w "jet lagu", a jako „wisienkę na torcie” dodała, że Twoje szanse na sukces zawsze będą mniejsze niż w przypadku reszty społeczeństwa? Nie wierzysz? Statystycznie, istnieje 25% szans na to, że mam rację.

Wyróżniamy 3 chronotypy: chronotyp poranny, chronotyp pośredni i, w końcu, chronotyp wieczorny. Jeśli posiadasz ten ostatni, który jest głównym bohaterem tego tekstu, to wszystko, o czym napisałam na samym początku tego artykułu jest o Tobie. Możesz się jednak zastanawiać: czym jest ten cały chronotyp i dlaczego jesteś w tej ¼ społeczeństwa, która zawsze będzie w jakiś sposób poszkodowana? A więc... to nasz wewnętrzny zegar biologiczny, stworzony w procesie ewolucji, który reguluje nasze pory spania i aktywności. Wydaje się to logiczne i proste, ale potrafi skomplikować życie.

Posiadacze chronotypu porannego, tzw. „ranne ptaszki” to osoby, które najwyższą wydajność swojego organizmu osiągają o poranku i w godzinach wczesno popołudniowych. Zatem wstają o świcie i zasypiają wczesną porą. Chronotyp pośredni zapewnia zróżnicowanie godzin funkcjonowania, a także predyspozycje do przystosowania się do środowiska.

Chronotyp wieczorny jest najmniej optymistycznym wariantem w naszym zachodnim trybie życia, ponieważ jego posiadacze największą efektywność osiągają w godzinach wieczornych i nocnych, a co za tym idzie, kładą się spać późną nocą i wstają późnym popołudniem.

Co takim razie, warunkuje chronotypy? Nic innego, jak... geny! Preferencja pracy w nocy, czy wstawanie przed świtem, to nie kwestia przyzwyczajęń. Nie mamy na to większego wpływu i choćbyśmy się starali, zazwyczaj niewiele możemy zrobić. Swoje zastosowanie, idealnie, znajduje tutaj powiedzenie „genów nie oszukasz”.

Jak procentowo wygląda rozłożenie chronotypów w społeczeństwie? Ok. 50% populacji to osoby o chronotypie pośrednim. Mają one swoje preferencje, dyktowane przez zegar biologiczny, ale jest on na tyle plastyczny, że pozwala na przystosowanie do panujących warunków. Ok. ¼ populacji stanowią „ranne ptaszki”, które znakomicie funkcjonują w naszym zachodnim systemie. Mniej więcej tyle samo, stanowią „nocne marki”, dla których lekcje, czy praca o 8 rano to realne cierpienie.



Dlaczego akurat całe życie w „jet lagu”? „Jet lag” to specyficzny zespół objawów, które dają się we znaki, gdy zmieniamy nagle nasze położenie o strefę czasową (lub kilka stref, rzecz jasna). Mogą pojawić się zaburzenia snu, wyczerpanie, senność, ból głowy, brak apetytu, apatia, czy zaburzenia koncentracji. Nie inaczej, dzieje się, kiedy funkcjonujemy w sposób, absolutnie, niezgodny z naszym zegarem biologicznym.

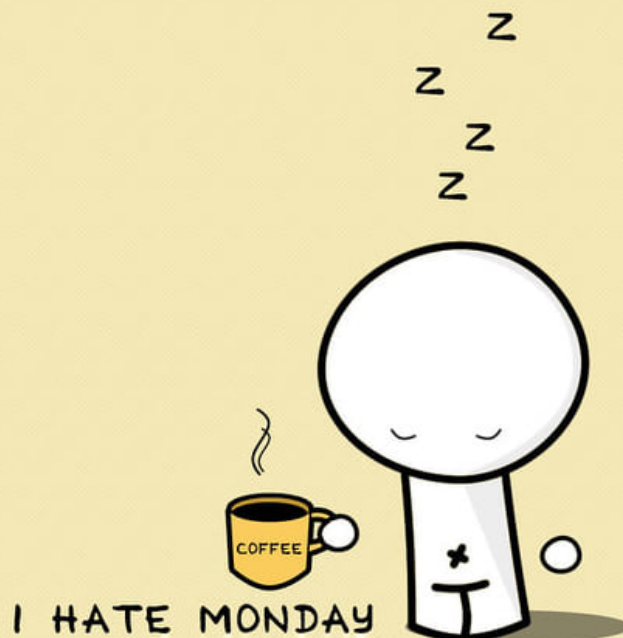
Weźmy teraz „na tapetę” osobę o chronotypie nocnym, żyjącą w świecie, gdzie większość życia publicznego ma miejsce od godziny 6 do godziny 18. Będąc „nocnym markiem”, mimowolnie, położysz się spać późno w nocy. Jako uczeń szkoły lub pracownik przedsiębiorstwa czy instytucji, rozpoczynającej pracę o godz. 8, musisz wstać o świcie.

Statystycznie, prześpisz od 3 do 5 godzin. To za mało by poprawnie funkcjonować. Pojawiają się u Ciebie objawy typowe dla „jet lagu”. Rozpoczniesz naukę bądź wykonywanie swoich obowiązków służbowych o godzinie 8, ale przez pierwsze 3-4 h, będziesz odnosić wrażenie „wyjęcia” z rzeczywistości. Twoja praca, zacznie być jakkolwiek efektywna dopiero po południu, a w momencie, kiedy poczujesz przypływ energii, zakończysz dzień szkoły lub pracy. Wrócisz do domu i dopiero wtedy, pomimo zmęczenia, poczujesz się gotowy do działania. W tym samym czasie, świat wokół Ciebie, zacznie się wyciszać, po to by zasnąć, kiedy dla Ciebie nadejdą godziny najbardziej wydajnej i efektywnej pracy. Nim się obejrzyysz, zegar wskaże środek nocy. Znow pójdziesz spać późno, by wstać wcześniej. Nigdy nie będziesz o poranku, tak wydajny jak pozostałe 75% społeczeństwa.

A to, co zrobisz w nocy, nie będzie miało większego znaczenia, bo sprawdzian napiszesz jeszcze przed południem, a szef przyjdzie na hospitaację o poranku.

Poranki więc powinny być tylko dla chętnych, po to, by każdy z nas mógł sam wybrać, jaka pora dnia jest dla niego najbardziej odpowiednia do samorealizacji. Przymus wczesnego wstawania, wykluczył szansę na sukces wielu wybitnych jednostek.

Określenie własnego chronotypu to klucz do lepszego funkcjonowania, więc... jaki jest Twój?



REGUŁA PRZETRWANIA?

BASIA KRYCZKA

„Lalka” B. Prusa jest jedną z najobszerniejszych lektur szkolnych, co czyni ją również jedną z najtrudniejszych. Faktem jest, że trzeba jej poświęcić dużo uwagi podczas przygotowań do matur. W tej powieści jest bardzo wielu wyrazistych bohaterów – autor dokładnie nakreślił ich charaktery. Każdy z nich wnosi coś istotnego do powieści kreśląc rzeczywistość tamtej

epoki - czasów pozytywizmu. Przykładowo, w „Lalce” bardzo ważną postacią, na którą warto zwrócić uwagę, jest panna Izabela Łęcka, która była główną przyczyną problemów zakochanego w niej Wokulskiego. Może być postrzegana jako osoba zła lub okrutna.





Na podstawie lektury książki intuicyjnie stwierdzamy, że panna Izabela była egoistką, egocentryczką i miała prawdopodobnie osobowość narcystyczną. Narcyz podkreśla swoją wyjątkowość oraz ma zawyżone poczucie własnej wartości, co często przejawia się grupowaniem ludzi na „godnych” i „niegodnych” uwagi. Egocentryk chce być w centrum uwagi, a egoista manipuluje ludźmi dla swoich celów, bez poczucia winy, skruchy czy empatii. Czy rzeczywiście taka była panna Łęcka?

Oczywiście, charakter człowieka jest wypadkową ukształtowanej osobowości oraz wpływów otaczającego środowiska. Może więc, odpowiadając na powyższe pytanie, należałoby zwrócić uwagę na szczegóły z życia bohaterki.

Panna Izabela była posagowo piękną kobietą, przesadnie dbała o swój wygląd, ale również wizerunek - wręcz chorobliwie pragnęła uwielbienia. Przykuwała swoją urodą uwagę mężczyzn, w związku z czym miała wielu wielbicieli. To bardzo jej odpowiadało, ponieważ pragnęła ciągłej admiracji i bycia w centrum uwagi. Z tego powodu panna Łęcka była wyjątkowo

zawiedziona gdy, ze względu na sytuację finansową jej rodziny, liczba adoratorów drastycznie zmalała.

W jednej ze scen w „Lalce” panna Izabela kwestuje w kościele (zbiera pieniądze na cele charytatywne). Zostało to dosadnie skomentowane przez Wokulskiego:

„I to wszystko robi się nie przez pobożność ani przez miłość do dzieci, ale dla rozgłosu i w celu wyjścia za mąż.”

Podziw mężczyzn z pewnością ‘napompowywał’ jej ego. Zwłaszcza, że bohaterka będąc arystokratką i od zawsze była traktowana w sposób uprzywilejowany. Prawdopodobnie rozpieszczano ją do tego stopnia, że nie musiała się uczyć niczego, poza umiejętnościami niezbędnymi do godnego (?) reprezentowania rodziny. Przykładowo w jednej ze scen, panna Łęcka daje popis swoich umiejętności matematycznych:

„Łotr Żyd dał dziewięćdziesiąt tysięcy, więc nam zostało trzydzieści. A że poczciwy Wokulski będzie mi płacił od tej sumy dziesięć tysięcy... Trzydzieści trzy procent, wyobraź sobie.

— Jak to trzydzieści trzy? — przerwała panna Izabela. — Dziesięć tysięcy to dziesięć procent...”

W innym miejscu powieści okazuje się, że panna Izabela w ogóle nie potrafiła zaopiekować się chorym ojcem. Nie jest to zaskakujące, bo przecież nikt jej tego nie nauczył! Generalnie, w wielu sytuacjach staje się oczywiste, że bohaterka jedynie potrafiła ładnie się ubierać oraz miała bardzo ‘interesujące’ poglądy na temat życia. Według niej praca jest karą za grzechy.

„W ogóle dla ludzi niższego świata miała serce życzliwe. [...] Widocznie popełnili oni

jakiś ciężki grzech, skoro skazano ich na pracę”

A na dodatek – jej zdaniem – skoro sama nie musiała pracować, oznacza to, że była aniołem. W ten sposób usprawiedliwiała swój brak umiejętności i wiedzy.

Panna Izabela potrafiła również sprawiać wrażenie osoby skromnej i cnotliwej. Ile w tym było na działania na pokaz? Trudno powiedzieć. Ale na pewno pozostawiała po sobie wszędzie tzw. „dobre wrażenie”, co zresztą wykorzystywała skutecznie. Np. gdyby znajomość z kimś zaczęłaby być dla niej przydatna (lub dodawałaby prestiżu), używała wszelkich umiejętności, aby „zaprzyjaźnić się” z tą osobą. W tym kontekście, panna Łęcka pierwotnie odczuwająca niechęć do Wokulskiego z powodu jego niższego pochodzenia społecznego (nie-arystokracja, ale kupiec). Jednak z biegiem czasu postanowiła być z nim w dobrych relacjach w związku ze wzrostem jego wpływów i znajomości wśród arystokracji. Skłonna też była go poślubić, ale przede wszystkim dla pieniędzy, bo „miłość do tak nisko urodzonego człowieka” była niemożliwa. Bawiła się uczuciami Wokulskiego, a na dodatek planowała zdradzać go po ślubie, gdyby okazał się być nieciekawym małżonkiem. Nie odczuwała skruchy za powyższe postępowanie, a jego samego postrzegała jako swojego wiernego sługę, wręcz uważała, że okazuje mu łaskę pozwalając się adorować.

Czyli... hipokryzja? W każdym razie, hipokryzja była widoczna w najbliższym jej otoczeniu – przyjaciel rodziny, Książę, uważający się za patriotę, głosił wielkie hasła narodowościowe, ale poza tym... nic. Żadnej konkretnej pomocy rodakom,

żadnych działań poprawiających ich byt, ich życie. Nastawiony tylko i wyłącznie na swój własny zysk. Tacy ludzie otaczali pannę Łęcką i składali się na arystokrację.

Postępowanie panny Izabeli jest intuicyjne, ale łatwe do przewidzenia, bo opiera się na trzech elementach – dbanie o własny wizerunek, bycie adorowaną i w centrum uwagi. Tylko silny wstrząs potrafi zmienić taki sposób bycia. Nie wiemy tego na pewno, ale takim wstrząsem mogło być dla niej zerwanie zaręczyn przez Wokulskiego oraz późniejsze poważne problemy rodzinne Łęckich. W konsekwencji bohaterka postanowiła dołączyć do zakonu oraz (być może) zmieniła swój charakter.

Jak wcześniej wspomniano, naturalnym środowiskiem życia panny Łęckiej była arystokracja, która postrzegała siebie jako społeczną elitę. Z tego powodu bohaterka postępowała i zachowywała się według norm i zasad narzuconych jej przez otoczenie, aby nie zostać przez nie odrzuconą. Była więc „produktem” swojego środowiska. Czy w takim razie faktycznie była złą osobą? Tak naprawdę robiła tylko to, czego nauczyli jej inni – a jej postępowanie było jedynie jej odmianą sposobu przetrwania.

Nie bez powodu Bolesław Prus zatytułował swoją powieść jako „Lalka” – panna Łęcka nie była jednym z głównych bohaterów powieści. W rzeczywistości ona była główną bohaterką tej opowieści. To wokół niej tworzyły się inne wątki składające się na wyjątkowość tego dzieła – autor wskazał też różnice między bohaterami epoki wcześniejszej a ówczesnej.

Bohaterowie romantyczni byli (w dziełach epoki romantyzmu) przedstawiani jako postacie pozytywne, warte podziwu –

niezrozumiany przez wszystkich bohater walczący ze światem. Bez znaczenia tu było przeżycie bohatera, najcenniejszy był los narodu, cel wyższy. Z kolei w świecie panny Łęckiej przetrwanie stało na pierwszym miejscu nie uwzględniając innych, ważniejszych idei. Zatem różnica pomiędzy Izabelą a bohaterami romantycznymi polegała tak naprawdę na ukazaniu ich życiowych problemów. W gruncie rzeczy, jak to zostało zobrazowane w powieści Prusa, większość bohaterów pozytywizmu miało podobny rodzaj problemów, co panna Izabela, więc powstaje pytanie – czy różnica między pozytywizmem a romantyzmem polegała na odmiennych rozterkach życiowych bohaterów?



WYWIADY O MŁODOŚCI: JAN PACHULSKI

Wracamy z cyklem „Wywiadów o młodości. W tym wydaniu postanowiliśmy poprosić o odpowiedzi dobrze znaną nam osobę - Pana Jana Pachulskiego - nietuzinkowego człowieka, którego nie trzeba nikomu przedstawiać. Humanista, wychowawca, opiekun szkolnej biblioteki, psi tata, przyjaciel młodzieży. Możemy na niego liczyć w każdej sytuacji. Poniżej prezentujemy parę pytań, które bardziej przybliżą Wam postać Pana Pachulskiego.

Kiedy miałem 16 lat...

nie sądziłem, że będę pracował w szkole

Moja ulubiona muzyka to...

punk

Najbardziej

denerwowało mnie... poranne wstawanie

Moje liceum...

VII LO Słowacki

Moja klasa....

byłem dosyć wyalienowany

Chciałbym pozbyć się...

porannego wstawania

Moja studniówka...

wyszedłem po 30 minutach

Ze swoich nauczycieli

najbardziej zapamiętałem...

nauczyciela historii

Najbardziej podziwiam...

dyktatorów

Najlepiej odpoczywam...

wyciskając ciężary

Ludzkość najbardziej

potrzebuje...

braku porannego wstawania

Odkryłem co chcę robić w życiu...

ciągle czekam

Nauczyłem się prowadzić...

kiepski ze mnie kierowca

Wstydzę się...

przebranych solówek

			1			3		
2			5		7		9	
	1					7	5	
1						9		4
7	9			8	6			3
9	6	5			1			
	8		4			2		

#125185

Poziom trudności: trudny

1				7	3			
		6				1		
				4				8
						6		
4		9			5			
	5	1	8			9		
				6	1	2		
		4	7	8			9	
	8		9					

#121517

Poziom trudności: trudny

2			4		3			
		6						
9								
		1		3	6		5	
			5			1	4	
		7	9			6		
		3	8		9			
	1					5		
	4	8		7			6	

#215257

Poziom trudności: trudny

	3	9						2
6			8				5	
						7		3
	4	7	6					8
							6	
8						3	7	9
4					7	8		1
		1						
	2			6	4			

#67503

Poziom trudności: trudny

		5						
7		9						
			3	8		2		
9						3		
	6						8	
8				7		5		4
	4	8		5				
				2			1	
		1			8	7		

#221692

Poziom trudności: trudny

	7				3			
9	5			1				3
2					6		5	4
	2					6		
			5	7				
		8					3	
								7
3	9			6			2	
				8	1		6	

#131996

Poziom trudności: trudny